

# Andrzej F. Dziuba

---

## "Jezuici i Towarzystwo", Herve Yannou, Kraków 2010 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 80/3, 220-223

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

książki” (s. 10). Jest to ambitne zadanie i stosunkowo szerokie problemowo jak i formalnie.

Interesujące są analizy drugiego rozdziału, podejmujące wątek biblijny. Rozeznawane elementy ładu społecznego wybrzmiewają także w szerokim kontekście kulturowym i to interpretowanym w interesującym stylu. To przecież było, przynajmniej na jakiś czas, środowisko ich zrodzenia, trwania i rozwoju, które i dzisiaj oddziałuje w sensie interpretacyjnym. Takie spojrzenie znacznie ułatwia głębsze zrozumienie wielu konkretnych specyfikacji jawiących się na kartach Starego i Nowego Testamentu.

Trzeba także podkreślić twórczą obecność nauczania Magisterium Kościoła, tak soborowego jak i najnowszych papieży. Jednak stosunkowo często są to tylko cytaty, a mniej własne omówienia czy interpretacje.

Bibliografia została sporządzona z dużą starannością. Szkoda, że fakt wyboru pominięto w spisie treści (s. 6), a z drugiej strony trudno rozeznaczyć jego kryterium. Można tylko wskazać na drobne uwagi. Prof. P. Bełch nie jest tłumaczem całej *Sumy Teologicznej*, a tylko niektórych tomów, w słynnym wydaniu londyńskim, udostępnionym przez zasłużoną oficynę wydawniczą „Veritas”. Dziwnie K. Wojtyły *Osoba i czyn...* znalazły się w układzie alfabetycznym pod literą „K”. Termin „Biblia” w języku włoskim brzmi „Bibbia” (te dwie uwagi to zapewne wina zaufania komputerowi).

Wydaje się słuszne stwierdzenie zamykające wstęp: „Poszukiwanie owej jedności i porządkowania ludzkiej egzystencji oraz kształtowanie społecznego ładu stanowi treść niniejszej pracy, potwierdzającej badawczy wysiłek i życiową potrzebę jej Autora” (s. 12). Zaproponowana forma i treść podjętego tematu jawią się pozytywnie i wskazują na spodziewaną perspektywę zainteresowania tym opracowaniem.

*bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz*

Herve YANNOU, *Jezuici i Towarzystwo*, przekł. Bolesław Dydula SJ, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 372.

Dzieje Kościoła, wspólnoty zbawczej Nowego Przymierza, znaczone są niezwykłym bogactwem ewangelicznych dróg pielgrzymowania. To wielość powołań, danych i zadanych. Ich bogactwo wyraźniej ukazuje zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa, Mesjasza czasów ostatecznych.

Szczególne miejsce w tym bogactwie ma życie konsekrowane. Jakże jest ono bogate w swych charyzmatkach. Ilu można rozeznaczyć fundatorów, choć zawsze

fundamentem pozostaje przesłanie Ewangelii. Można nawet, patrząc ku przyszłości, spodziewać się dalszych, nowych propozycji w tym względzie.

Autor prezentowanego opracowania jest historykiem i jednocześnie długoletnim rzymskim korespondent francuskiego dziennika „Le Figaro”.

Całość książki otwiera wprowadzenie opatrzone tytułem: *Od mitu do kryzysu tożsamości* (s. 5-17). Następnie książka podzielona została na cztery części, a te z kolei na kilkustopniowe szczegółowe zagadnienia. To rozróżnienie zdecydowanie ułatwia lekturę.

Część pierwsza nosi tytuł: *Czarni papieże i władza jezuitów* (s. 15-90). Wskazano najpierw na fundację, podbój i odrodzenie (s. 19-47). To powstanie Towarzystwa i jego początkowe etapy rozwoju. Ciekawe są uwagi na temat władzy u jezuitów (s. 48-66). To specyficzna struktura ze specyficznym pojęciem ślubem posłuszeństwa. Nowością są także Kongregacje Generalne, a wobec nich stają rządy zwyczajne. Wskazano tutaj także na ducha Vaticanum II, pojętego jako dziedzictwo Arrupe i generalat Kolvenbacha (s. 67-76). Scharakteryzowano ich odpowiednio: przewoźnik i pacyfikator. Ostatni element tego bloku nosi tytuł: *Jezuici na konklawe: Martini, Bergoglio i Ratzinger* (s. 77-90).

Drugą część opatrzone tytułem: *Borgo Santo Spirito, 4: jezuici i papież* (s. 91-183). To dość powszechnie przyjęte przekonanie, że jezuici, to zatem rzymianie (s. 95-124). Ciekawe są tutaj uwagi o czasach pontyfikatu Piusa XII i Jana Pawła II. Generalnie postrzega się jezuitów jako zaangażowanych w służbie papieża (s. 125-142). Wyrazem tego jest m.in. Uniwersytet Gregoriański, dyplomacja czy astronomia. Jednak w historii pojawiły się także starcia z innymi zakonami (s. 143-155). To m.in. odniesienie do Opus Dei, np. w Peru. Wskazano tutaj także na uległość, która nie jest posłuszeństwem: jezuici w Świętym Oficjum (s. 156-183).

Kolejna część, już trzecia, ma ogólny tytuł: *Jezuici i świat* (s. 185-276). Nie ulega wątpliwości, że jest to zakon geopolityczny (s. 189-205). Ciekawa jest tutaj niezwykle chińska przygoda Matteo Ricci (s. 206-230). Jednocześnie godne uwagi są także misje od wewnątrz z zaangażowaniem świeckich (s. 231-254). Godna wskazania jest analiza tematu: *Okres szkół: nauczanie i dawni uczniowie* (s. 255-276), a zatem rodzenie się nowego typu szkół zaproponowanego przez Towarzystwo.

Część czwarta opatrzone została tytułem: *Towarzystwo i Kościół XXI wieku* (s. 277-345). Zdaniem autora na pierwsze miejsce wysuwa się walka z ubóstwem i globalizacja (s. 279-297). To pytania o liberalizm, a także tzw. jezuitów robotników. Także zauważa się, że stworzenie jest w niebezpieczeństwie (s. 298-318). To pytania o ekologię i ekologów. Dobrze, że nie pominięto także bioetyki. Wreszcie wskazano jeszcze na wyzwania islamu (s. 319-345). To slyn-

na *missio islamica*, co nabiera jeszcze innego wyrazu w kontekście 11 września 2001 r. Wskazano tutaj także na tzw. ratyżbońską kontrowersję.

Całość treściową dzieła zamyka zakończenie opatrzone schematycznym tytułem *Czwarte Towarzystwo* (s. 347-351). Dodano jeszcze bibliografię (s. 353-356), wykaz generałów Towarzystwa (s. 357-358), indeks (s. 359-368) oraz spis treści (s. 369-372).

Zaczerpnięty z oryginału tytuł książki zdaje się w jakimś sensie sugerować pewną dwutorowość, tak wspólnotową jak i indywidualną. Czy jest to słuszne założenie, a może tylko podejrzliwość. Jednak praktyka życia i długa historia wyraźnie pokazały, że taki rozdzwięk (jezuici i Towarzystwo) stosunkowo często kończył się dramatycznie. Prawdą jest także, że w Towarzystwie znajdowało i znajduje nadal miejsce wiele indywidualności. Może to jakiś fenomen tłumaczący stosunkowo dużą liczbę wybitnych postaci.

Z kart książki ujawnia się żywy i pełen kontrastów portret Towarzystwa. Można czasem nawet odnieść wrażenie, że autorowi jakby zależy na tych granicznych sytuacjach i informacjach, niekiedy ocierających się w mistyfikację. Co więcej, zdaje się nawet, że to właśnie one nadają żywotność prezentowanej książce. Jest to jednak zdecydowanie błędne założenie i ślepy trop w postrzeganiu Towarzystwa i obiektywizmie jego perspektyw.

Chyba przesadnie autor manifestuje wpływy Towarzystwa, zwłaszcza współcześnie. Oczywiście, nadal można obserwować wiele znamion szczególnego zaangażowania jezuitów w Kościele. Nie powinno się jednak tego traktować w kategoriach sensacji. Interesujące jest jednak, że książkę tę wydało właśnie Wydawnictwo WAM w Krakowie. Jest to swoista identyfikacja z zawartymi w niej treściami czy przynajmniej brak sprzeciwu.

Interesujące uwagi zamieszczono odnośnie do teologii wyzwolenia. To zwrócenie uwagi na teologów dalekich od ortodoksji, wręcz niosących „nie-wybacalne błędy” (s. 176). Autor wskazuje na „stare łęki Watykanu wobec teologicznego ruchu oskarżonego o flirtowanie z marksizmem” (s. 177). Dziwne jest zatem, że autor zupełnie nie rozumie, a może raczej nie chce rozumieć, stawianego realnego problemu, który wręcz brutalnie i tragicznie często znaczone był znamionami śmierci i terroru. Taka była często praktyczna weryfikacja, i to w codziennej rzeczywistości, głoszonych teorii. To nie jest tak proste zagadnienie, jeśli widzi się jej w kompleksowej płaszczyźnie eklezjologicznej. Ma ono wiele barw i odcieni (por. Instrukcja *Libertatis nuntius* z 6 sierpnia 1984 r.).

Ważne jest wskazanie m.in. na Jesuit Refugee Service (JRS – s. 199-200). To ważna postać dla ogromnej rzeczy potrzebujących, zwłaszcza w Trzecim i Czwartym Świecie. Faktycznym przykładem z ostatniego okresu może być wszystko to co dotknęło dramatycznie Haiti w wyniku trzęsienia ziemi i póź-

niejszych kataklizmów oraz ich konsekwencji. Oczywiście, w niektórych lokalnych sytuacjach daje się zauważyć nadal podejrzenia o sprzyjanie tendencja lewicującym, co budzi niepokój lokalnych środowisk.

Autor zdecydowanie koncentruje się na czasach współczesnych. Zresztą z tego okresu ma szerszy i bardziej ciekawy zbiór kontrowersji i interesujących wydarzeń oraz przypuszczeń. Jawiące się znane współcześnie nazwiska dodatkowo dodają wiarygodności, choć czasem jest to żłudne.

W książce występuje sporo błędów merytorycznych, które wskazał sam tłumacz (s. 108). To oczekiwane sprostowania czy interpretacje, które są bardzo cenne i świadczą o odpowiedzialności przekładu, bowiem bliżej nieobebranemu czytelnikowi mogłyby umknąć. Występują także błędy literowe (s. 344).

W indeksie pominięto niektóre osoby „ojciec Maldonat” (260) czy imiona (s. 359, 366), nie podano wszystkich stron występowania danych postaci (s. 59), pominięto „kard.” (s. 359, 361, 364), „św.” (s. 364, 366). Często chodzi tylko o konsekwencje przyjętych zasad. Chyba to przesadna informacja, raczej w formie życzeniowej, albo też uwyrażnia opcje autora odnośnie do kard. J. Bernardina, arcybiskupa Chicago (s. 312). Chyba szeroko rozpowszechnione myślenie o tym purpuracie w USA szło zupełnie innym torem, tak jeszcze za jego życia jak i obecnie.

W książce wyraźnie wybrzmiewa dziennikarski przekaz. Z jednej strony jest to swoisty brak, ale jednocześnie z drugiej i pewien atut. Wydaje się, że w płaszczyźnie bezpośredniego odbioru raczej sprzyja to przekazowi proponowanych treści, czyni je bardziej komunikatywnymi. Można zatem sądzić, że język przekazu będzie interesującym argumentem dla popularności tej książki, która już cieszy się dużym uznaniem, chyba jednak przesadzonym. Jednocześnie jednak czyni podawane treści zdecydowanie zbyt płaskimi i mniej dynamicznymi w ich obiektywizmie.

*bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz*

Ks. Józef PIWOWARSKI [i in.] (red.), *Julian Warzecha. Kapłan – Profesor – Przyjaciel*, Grafikon-Jaroszowice, Spytkowice 2009, ss. 232.

„Był jednym z nas, był wśród nas i dla nas. Był oddanym Bogu, ludziom i nauce kapłanem, wielkim w swej skromności. Był przyjacielem, który nigdy niczego nie oczekiwał, a dawał tak wiele. Pan zabrał go do siebie na początku 2009 r. Pamięć ludzka jest ulotna, a nieubłagany czas zaciera obrazy, słowa, emocje. Wraz z jego upływem pozostaje ich coraz mniej, aż stają się maleńkim